

BOGDAN PYRZ

ur. 1932; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, praca, nakaz pracy, WSK Świdnik

Odwiłż 1956 roku

Jak wróciłem na zakład to atmosfera była dość dziwaczna. Stara wiara, ci przedwojenni działacze komunistyczni, bo jeszcze i tacy byli, nie bardzo się zgadzali z tą nową władzą, bo to byli tacy jak gdyby prawdziwi komuniści. W każdym bądź razie działo się tak, że wielu ludzi było między sobą skłóconych. Oczywiście młodzi ludzie dochodzili do głosu. Mnie tam nie było, bo jeszcze wtedy byłem w wojsku, ale mi to opowiadali, jak jeden z młodych inżynierów na zebraniu krzyczał: „Na naszych rękach jest krew robotników” Bo wtedy było trochę strzelania, Poznań i tak dalej. Poznań był wcześniej, co prawda, ale to się wszystko razem składało na tę odwiłż. On szybko awansował wtedy, aż dostał się do komitetu wojewódzkiego, tylko bardzo szybko potem go wywalili. Bo on szedł na fali odnowy w partii i przyznawał się, brał na siebie to, co się, tam brzydkiego robiło w tym wszystkim.

A przecież jeszcze ciągle była na zakładzie komórka UB, był terror. Wtedy to nie była łatwa praca. Kiedyś zgubiła się jakaś odbitka, guzik warta, bo to był tylko jakiś element, jakaś dokumentacja detalu, który był tajny, bo przecież cała produkcja lotnicza była tajna, ale tak za to gnębili chłopaka, że prawie zwariował. Podejrzewali go o to, że z wywiadem pracuje. Chłopak ledwo wiedział, jak się nazywa, a oni go podejrzewali, że z wywiadem współpracuje. Leczył się potem dość długo. Przy każdej rewolucji bardzo często wychodzą szumowiny, a ci ludzie, którzy naprawdę coś w życiu zrobili albo uczciwi byli w takiej, czy innej idei, potem zostają w tyle, giną albo są niezauważani. I był taki jeden, co też się dostał aż do komitetu wojewódzkiego, tyle, że go potem rozszyfrowali. On na wiecu pod pocztą główną pocztą w Lublinie darł na sobie koszulę i mówił: „Tu na tej piersi towarzysz Wiesław leżał. Razem z nim w więzieniu siedziałem” A potem się okazało, że on siedział w więzieniu, ale normalnie za bandziorstwo. To, jakiego on tam Gomułkę widział. Gomułki nie widział, tylko zrobił z siebie bohatera po pijanemu. A urósł na działacza! Ponad rok to chyba trwało, kiedy był prawie bożyszczem, jako wzór robotnika, który siedział w więzieniu i walczył.

Takich jest sporo w każdym ustroju. Trzeba powiedzieć jedną rzecz, że ten [19]56 rok był dużym oddechem dla społeczeństwa. Myśmy się w Polsce jakoś tak inaczej poczuli, jak ten Gomułka nie przyjął wtedy tego przywódcy radzieckiego. Tylko w tych wszystkich przewrotach, według mnie niepotrzebnie zawsze gdzieś tam w zanadru były te sprawy z Żydami, gdzieś one tam tak podskórnie były. A oni swoje grzeszki też mieli, to trzeba przyznać jasno i wyraźnie. Ale oceniać, to chyba dopiero po stu latach będzie można, tak mi się wydaje.

Data i miejsce nagrania	2018-11-28, Zamość
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"